


SEMEN ABRAMOWYCZ / СЕМЕН АБРАМОВИЧ

 [HTTPS://ORCID.ORG/0000-0002-7307-9106](https://orcid.org/0000-0002-7307-9106)

DUMMUZI@UKR.NET

Uniwersytet Narodowy w Kamieńcu Podolskim im. Iwana Ohienka¹
Katedra Filologii Słowiańskiej i Językoznawstwa Ogólnego

Mit Gai: diachronia aspektu kulturowego

Gaia's myth: culturological
aspect in its diachrony

Streszczenie: Autor artykułu przekonuje, że archaiczne mity o Matce Ziemi nie umierają w naszej podświadomości, zwłaszcza grecki mit Gai, która zrodziła wszystko – aż po Niebo, Ocean i bogów, ulegając przekształceniu w materialistyczny pogląd na świat. Mity te pełne są zarówno podziwu dla życiodajnej mocy Ziemi, jak i lęku przed jej tajemniczymi głębinami, które utożsamiano z królestwem zmarłych. Ziemia zrodziła i pochłonęła swoje dzieci, co zostało ucieleśnione w obrazach bogów, którzy umarli i zmartwychwstali; symbolizują wieczne naturalne cykle, a postacie *dii mino-ris* były ucieleśnieniem tajemniczej hojności i wrogości Ziemi. Wraz z przejściem od pogaństwa do chrześcijaństwa wszelka materia zaczęła być rozumiana jako tymczasowe stworzenie transcendentnego Boga, zdolne do buntu przeciwko Stwórcy pod wpływem diabła. To zdesakralizowało naturę i pobudziło chęć jej podboju i rozwijania pozytywnej wiedzy. Zsekularyzowana kultura Nowego Czasu stworzyła mit o Człowieku – Tytanie, który musi uczynić świat lepszym. Mit Gai został zmodyfikowany według mitu prometejskiego, nabywając charakteru idei „przemiany świata” i przekształcając się w utopijne koncepcje i postulaty religii świeckich. W związku z tym w literaturze i sztuce nowoczesności narasta heroizacja „prometeizmu” i funkcjonalna rola obrazu ziemi i przyrody w ogóle, który zaczyna być postrzegany jako rodzaj względnie kryterium prawdy i jako środowiska człowieka, który ją poprawia. Wraz z umacnianiem pozycji utylitarnej myśli naukowej i inżynierskiej oraz równoległym wyczerpywaniem się zasobów naturalnych, a także globalnymi katastrofami humanitarnymi XX w. mit Człowieka jako Władcy Ziemi się degraduje. Marzenie

¹ Кам'янець-Подільський Національний університет ім. Івана Огієнка. Кафедра слов'янської філології та загального мовознавства.

o odnowieniu świata przerodziło się w patologiczny lęk przed zbuntowaną rzeczywistością i walką z nią wszelkimi sposobami, głównie oszustwem i przemocą. Zamiast oczekiwanego Tytana misje mesjanistyczne coraz częściej realizują ludzie bezwartościowi i niemoralni, czasami nawet chorzy psychicznie, w których zdemoralizowane propagandą „masy zbuntowane” naiwnie widzą ucieśnienie własnego wyobrażenia o dominacji nad światem, wielkości i powołaniu. Sytuację reprezentuje postać Władimira Putina, zwykłego, niewykształconego i złożonego człowieka, który ma obsesję na punkcie terytoriów, które zamienia w martwe pustynie. Fragmenty tej mitologii są wykorzystywane w geopolitycznych wojnach informacyjnych: mitologemy takie jak „nieczysty Zachód” są galwanizowane w propagandzie; „duże” i „małe” kłamstwa, fałszyfikaty i fake newsy są już postrzegane jako norma, i wszystko to wskazuje na globalny systemowy kryzys kultury.

Słowa kluczowe: mit Gai, pogaństwo, chrześcijaństwo, sekularyzacja, prometeizm, kulturoznawstwo, diachronia

Summary: The author of the article argues that archaic myths about Mother Earth do not die in our subconscious, especially the Greek myth of Gaia, who gave birth to everything up to heaven, the ocean and gods; it is later transformed into a materialist view of being. These myths are full of both admiration for the life-giving power of the Earth and fear of its mysterious depths, which were identified with the realm of the dead. The earth gave birth to and devoured its children, which was embodied in the images of the gods who died and rose again; it symbolized eternal natural cycles, and the figures of *dii minoris* were the embodiment of the mysterious generosity and hostility of the Earth. With the change from paganism to Christianity, all matter began to be understood as a temporary Creation of the transcendent God, capable of rebelling against the Creator under the influence of the devil. This desecrated nature and stimulated the desire to conquer it and develop positive knowledge. The secularized culture of the New Age has created the myth of a titan man designed to make the world a better place. The myth of Gaia is syncretized with the Promethean myth, transforming into utopian concepts and postulates of secular religions; all this is imbued with the idea of “renewing the world”. Accordingly, in the literature and art of Modernity grows the heroization of “Prometheanism” and the functional role of the image of the earth and nature in general, which is beginning to be seen as a kind of relative criterion of truth and as a human environment that it improves. With the strengthening of the positions of utilitarian scientific and engineering thought and the parallel depletion of natural resources, as well as with the global humanitarian catastrophes of the twentieth century, the myth of Man as the Ruler of the Earth degrades. The dream of renewing the world turned into a pathological fear of the rebellious reality and the struggle against it by all means, mainly deception and violence. Instead of the expected Titan Man, Messianic missions are increasingly being pursued by lowly and immoral mentally ill people, in whom the “insurgent masses” demoralized by propaganda naively see the embodiment of their own notion of world

domination, greatness and vocation. The situation is represented by the figure of Putin, an ordinary, uneducated and complex man who is obsessed with territories that he turns into lifeless deserts. Fragments of this mythology are used in geopolitical information wars: mythologems such as the “unclean West” are galvanized; “Big” and “small” lies, fakes are already perceived as the norm, and all this indicates a global systemic crisis of culture as a whole.

Keywords: Gaia myth, paganism, Christianity, secularization, Prometheism, culturology, diachrony



IL. 1 Fontana della Gioia in Piazza del Campo a Siena (źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Panel_Fonte_Gaia_Siena_n1.jpg)

Wprowadzenie

Nie zawsze zdajemy sobie sprawę ze znaczenia mitu jako zjawiska kulturowego, które zapewnia dynamikę kultury w ogóle, silnie wpływając na świadomość i zachowanie społeczeństwa. Z jednej strony wiadomo, że mit żyje w rytuałach, jest stale aktualizowany w działaniu, dlatego Konfucjusz tak podkreślał potrzebę rytuałów. Z drugiej strony, życie człowieka nie ogranicza się do pełnego uczestnictwa w rytuałach, ale ładunek, jaki otrzymuje z doświadczenia mitu (czasem nawet jednorazowego doświadczenia), może być ukrytym

magnesem, który determinuje jego przyciąganie i odpychanie od pewnych rzeczy. Badanie myślenia mitologicznego pozostaje pilnym zadaniem naukowym.

Nasz mózg jest skonstruowany w taki sposób, że jedna z jego półkul kontroluje nabytą w procesie ewolucji funkcję logicznego myślenia, a druga zachowuje dawną zdolność do emocji i poezji. Jednocześnie należy podkreślić, że mit nie jest tożsamy z pojęciem „bajka”: rzeczywistość interpretuje się tutaj w formie figuratywnej i symbolicznej, a właściwie – za pomocą poezji. Jednak ludzie dzielą się na tych, którzy kierują się logiką, i tych, którzy bardziej polegają na emocjach i intuicji. Przesądziło to o chęci racjonalnego wyjaśnienia mitu, w którym słusznie została skonstatowana kondensacja pierwotnego duchowego doświadczenia ludu; próby ich wyjaśnienia sięgają starożytności i trwają współcześnie. Zaowocowały one wieloma badaniami, których lista zajęłaby tysiące stron. Jednak współczesne rozumienie mitu mocno jest zakorzenione w filozofii Oświecenia, która interpretuje go w kategoriach ciemności i złudzenia. Oczywiście nie wszyscy myśliciele tamtych czasów podzielali ten pogląd. Johann Herder na przykład widział w micie mądrość i poezję. Ale krytyczne, a nawet hiperkrytyczne rozumienie mitu jest w rzeczywistości zapisane w metodologii nawet szkół akademickich wieków XIX i XX (naturalistycznej, szkoły mitologicznej w rosyjskiej krytyce literackiej, porównawczo-historycznej, antropologicznej, rytualno-mitologicznej), które skupiały się na specyfice mitologicznej wizji świata. Jednak dzisiaj, kiedy pozytywna nauka wydaje się jasna tylko dla specjalistów, większość ludzi nadal, wbrew oczekiwaniom Oświecenia, podobnie jak w czasach starożytnych, żyje raczej w myśleniu mitologicznym niż naukowym. W szczególności Ziemia pod naszymi stopami, nasz żywiciel rodziny, nasza ojczyzna itd. – jest stałym parametrem ludzkiego światopoglądu, ale jednocześnie tak oczywistym, że nawet o nim nie myślimy. Ci, którzy pracują na ziemi i doświadczają jej życia i rytmów, postrzegają to wszystko bardziej utylitarnie, pragmatycznie niż w ogólnym aspekcie kulturowym. A mieszkańcy miasta, zwykle oddzieleni od powierzchni ziemi warstwą asfaltu lub bruku, są jeszcze mniej skłonni do myślenia o losie planety, która jest przez nich postrzegana jako odwieczna i niezniszczalna. Tymczasem nasza era podnosi kwestię terytorium i surowców z nową pilnością. Sytuacja jest potencjalnie niebezpieczna, grozi katastrofą klimatyczną i środowiskową, dewaluacją zarówno tradycyjnych instytucji moralnych, jak i samego życia ludzkiego. Bez zrozumienia kulturowego formatu mitu Gai i kierunku jego historycznego ruchu niemożliwe jest zrozumienie znaczenia kwestii ziemi w ludzkim życiu.

Niestety, mit Ziemi nie jest właściwie badany w tej perspektywie, a mój artykuł stanowi próbę rozważenia istnienia tego mitu w jego diachronii i zrozumienia, czy jego ostateczna desakralizacja, depoetyzacja oraz przemiana ziemi

wyłącznie w ekonomiczne i polityczne terytorium są ruchami niewinnymi. Interesuje mnie przede wszystkim mit Ziemi lub, jak nazywali ją starożytni Grecy, Gai. Zasługują na zagłębienie jego najdawniejsze początki, zrozumienie psychologicznych podstaw ludzkich działań i naszej własnej egzystencjalnej orientacji, zwłaszcza z perspektywy problematyki wsi.

Podstawą metodologiczną naszych konstrukcji będzie fenomenologiczna koncepcja słynnego rumuńskiego naukowca Mircei Eliadego, który rozważał mit jako świętą opowieść o początkach, które miały miejsce *in illo tempore*, o rzeczach i sprawach, które stanowią matrycę wzorów kulturowych i społecznych rytuałów. W szczególności, w *Traktacie o historii religii*² M. Eliade poświęcił wiele miejsca symbolice Ziemi (Gai) oraz powiązaniom między nią a symboliką płodności i kobiecości. Co więcej, M. Eliade w wielu swoich tekstach pisze o degradacji symboliki, o zmianie stosunku do mitologii w procesie ewolucji kulturowej – mity zaczynają tracić swój transcendentalny potencjał; do tego punktu wróć za chwilę.

Ponieważ mit jest przede wszystkim gatunkiem folklorystyczno-literackim, choć ma swoje przejawy w innych dziedzinach kultury (od architektury, malarstwa, muzyki i teatru, poprzez życie polityczne i prawne, naukowo-oświatowe, do praktyk kulinarnych itp.), badany jest głównie na podstawie literatury (w tym oralnej) niejako w nadziei, że taki kulturowy wymiar w pełni reprezentuje wpływ mitu na nasze działania.

Jest to szczególnie trudne, ponieważ nie da się przedstawić tak ogromnego materiału z odpowiednią kompletnością i detalami; muszę zadowolić się mozaiką dość rozproszonych przykładów, licząc na erudycję i pobłażliwość czytelników.

Historyczna dynamika funkcjonowania mitu Gai

Mit Gai jest częścią mitu stworzenia świata, częścią kosmogonicznego metamitu. Zakres jego funkcjonowania jest niezwykle szeroki: od pierwotnych pomysłów o oddzieleniu nieba i ziemi i stworzeniu „pierwotnych elementów”, do najnowszych futurologicznych fantazji i realnych planów dotyczących potrzeby przeniesienia ludzkości na inną planetę.

Ale zacznijmy od głębin ludzkiej psychiki, w której porządek świata jest od początku zbudowany jako Ziemia, Niebo i Ocean. Jednocześnie w kulturach archaicznych uważano, że niebo jest czymś złożonym – np. cerkiewno-słowiańskie *небеса*; była to zarówno atmosfera-powietrze, jak i tajemnicza

2 M. Eliade, *Traktat o historii religii*, przeł. J. Wierusz-Kowalski, Warszawa 2009.

głębia, w której wnętrzu czaiły się niezrozumiałe siły. W starożytnej mitologii egipskiej Szu (pustka) jest bóstwem powietrza; kiedy świat został stworzony, Szu wznosił Nut (niebo; kobieta) nad Gebem (ziemia; człowiek) i w ten sposób ich podzielił. W Mezopotamii kosmogonia była rozumiana nieco inaczej: tutaj Pierwotne Morze Nammu (Pramatka) zrodziło An (Niebo) i Ki (Ziemia). Przypominam to wszystko po to, by podkreślić, że motyw wody jest nierozzerwalnie związany z ziemią, bo w sąsiedztwie ziemi i wody – w tej samej płaszczyźnie, poniżej horyzontu i nieba – ma zupełnie inny wymiar. Niebo kojarzy się z lotem i nieśmiertelnością – przypomnijmy sobie starożytny grecki mit o Psyche-Motyłu, symbolu duszy wyzwolonej z niewoli ciała. A woda w pierwotnej świadomości jest ściśle związana ze śmiercią. Według Northropa Frye'a, „woda oczywiście należy do świata egzystencji, który jest niższy niż ludzkie życie, to znaczy do stanu chaosu lub rozpadu, który występuje po normalnej śmierci lub redukcji składnika nieorganicznego. Dlatego dusza często przedstawiana jest jako przekraczająca wodę lub tonąca w niej w chwili śmierci”³. Ziemia i woda również często się mieszają, a atrybutami bóstw-twórców, twórców świata, są często biseksualizm, piana, błoto, glina, muł. W kosmogonicznych mitach słowiańskich, nieco schrystianizowanych, ziemia jest tworzona wspólnie przez Boga i – również – Szatana, który wydobywa muł i brud z głębin wody⁴. Tutaj Bóg jest istotą uraniczną, podczas gdy diabeł jest chtoniczny i wodny. Ten dualistyczny mit żyje w baśniach ludowych Ukrainy, Polski, Białorusi i Bułgarii. Nie jest jasne, czy przetrwały tutaj relikty wcześniejszego słowiańskiego mitu o Białym Bogu i Czarnym Bogu, których utożsamia się z Perunem (bogiem nieba) i Veselem (diabłem, włóchatym potworem). Inni interpretują to w kategoriach późnego echa gnostryckiej sekty bogomilów bałkańskich, która zaadaptowała manichejską doktrynę, że materia była stworzona przez diabła.

Również od samego początku istnieje zróżnicowanie światów ziemskich, naziemnych i podziemnych, co ucieleśnia motyw Drzewa Świata egzystujący praktycznie we wszystkich mitologiach świata. Przestrzeń naziemna – poziom „pnia drzewa” – to nasza ludzka rzeczywistość, świat ludzi, zwierząt i przyrody w ogóle (φύσις). W koronie świata żyją ptaki symbolizujące istnienie metafizyczne, świat duchów; kojarzą się z szamanami przebranymi za orły. A co jest pod ziemią, gdzie w całkowitej ciemności korzenie roślin wysysają energię życiową z wnętrza Ziemi? Jest to świat umarłych, na ogół paradoksalnie

3 N. Fraj, *Arhetipnij analiz. Teoriâ mitiv*, [w:] *Antologija svitovoi literaturno-kritičnoi dumki XX st.*, L'viv 2001. [Н. Фрай, *Архетипний анализ. теорія мітів*, [w:] *Антологія світової літературно-критичної думки XX ст.*, Львів 2001], s. 155.

4 J. i R. Tomicy, *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, Białystok 1975, s. 24–25.

wrogi życiu. To upiorne królestwo sumeryjskiej Ereshkigal, gdzie panuje zgnilizna. W egipskich podziemnych przestrzeniach idąc od życiodajnego Ozyrysa potępiona dusza spotyka gigantycznego węża Apopa, demona mroku. W greckim królestwie Hadesu – monstra, takie jak bogini ciemności i magii Hekate czy Empusa, bogini strachu z jedną stopą z brązu. Według Homera, lepiej być poganiaczem wołów na powierzchni ziemi niż królem w świecie Hadesu. Królestwo chthonicznych potworów ma swoją bogatą reprezentację we wszystkich mitologiach np. w obrazie Węża (ukr. *змія* – ziemski, czyli żyjący w dziurze). To taki dziwny grunt, w którym rodzi się życie zaprzeczające wszystkim podziemnym okropnościom.

Ale doświadczenie dotknięcia *sacrum*, zdaniem Rudolfa Otto, zakłada znajomość zarówno świata Dobra, jak i głębin Zła, a „w pierwszym stadium swego rozwoju uczucie religijne jest początkowo tylko jednym biegunem, wstrętem, odnajdywaniem konturów po raz pierwszy w demonicznym strachu”⁵. Nic więc dziwnego, że Ziemia, która w czasach pogańskich była rozumiana jako Matka Świata, generowała ze swojego wnętrza wszelką egzystencję, w tym często straszną i brzydką. Grecy mają Gaię, Matkę, która zrodziła niebo, bogów, morze, rośliny, ludzi i również chthoniczne potwory (np. Hydra, Python czy Hekatonchejrowie). Matka Świata nie jest zawsze kochająca i życzliwa. W micie mezopotamskim potwór Tiamat, która urodziła grupę bogów, natychmiast próbuje ich pożreć. Chińska Nu-wa rzeźbi ludzi z gliny w stanie upojenia – i pojawiają się potwory. U Homera wojna trojańska zaczyna się z chwilą, w której Gaja prosi Zeusa o zmniejszenie liczby ludzi, których nie może już znieść. Jednocześnie Matka Ziemia jest niewątpliwie łaskawa dla swoich dzieci i wtedy nabiera cech greckiej Demeter czy amerykańskiej inkaskiej Pachamamy, bogiń rolnictwa, które promują działalność bohaterów kulturowych (Triptolemos, Quetzalcoatl itd.). Ziemia rodzi żyto – życie. Przejście od łowiectwa i zbieractwa do rolnictwa oznaczało ogromną rewolucję kulturową, która zbiegła się niemal z rewolucją neolityczną i położyła podwaliny cywilizacji jako takiej. Łacińskie słowo *cultura* od początku oznaczało po prostu uprawę ziemi. Od czasu powstania społeczeństwa agrarnego w epoce neolitu praca na ziemi, nabywanie ziemi w taki czy inny sposób znajdują się w prawdziwym centrum zachowań społeczeństwa i jednostki. W naszej „epoce miejskiej” to wcale się nie zmieniło.

Osiadłe ludy rolnicze mają instynktowne poczucie przynależności do własnej ziemi, poczucie, które wciąż żyje na wsi i nie opuszcza ludzi nowo zurbanizowanych. Na przykład dzisiaj w Ukrainie wyśmiewa się „nowych mieszczan”:

5 R. Otto, *Sväsennoe. Ob irracional'nom v idee božestvennogo i ego sootnošenii s racional'nym*, Sankt-Peterburg 2008 [P. Otto, *Священное. Об иррациональном в идее божественного и его соотношении с рациональным*, Санкт-Петербург 2008], s. 60.

łatwo jest opuścić wieś, ale wieś nie chce opuścić człowieka (jako wnuk mieszkanki wsi dodam: „chwała Bogu”). Wszechobecny motyw oralnej ukraińskiej sztuki ludowej można wyrazić formułą współczesnego poety: „Jestem pędem tej ziemi”. Ten światopogląd jest zasadniczo zdeterminowany przez wpływy kultury irańskiej⁶.

Po separacji z Indo-Aryjczykami, Proto-Irańczycy zmienili tryb życia na osadnictwo i rolnictwo, zaczęli czcić ziemię, wodę, powietrze i ogień, te niezbędne czynniki w życiu rolniczym. W Aweście dobry bóg Ahura Mazda (Ormuzd) promuje rolnictwo („kto sieje chleb – sieje sprawiedliwość”), mieszka w domu, w którym tłuszcz spływa mu po brodzie, gdzie pachną zapasy żywności. A jego zły bliźniak Angra Mainju (Aryman) jest bogiem zimy i nomadyzmu, panem strasznych dewów (dajwów), złych duchów, które jednak boją się i ryczą przeraźliwie, gdy ludzie pieką chleb.

Kult chleba spokojnie przetrwał tysiąclecie chrześcijaństwa i ponad 200 lat oświeceniowej sekularyzacji; nawet w czasach sowieckich media niezmiennie skandowały: „Chwała niech będzie rękom, które pachną chlebem!” Innymi słowy, sytuację nie bardzo zmieniły wielkie procesy kulturowe średniowiecza i czasów nowożytnych.

W myśleniu pogańskim mit Gai był nasycony duchem *Numinosum*, Gaja i jej mitologiczne siostry z innych systemów pogańskich działały jako boginie w kręgu pierwszych, głównych bóstw panteonu, kreatywnych twórców świata; z łona Gai, jak pamiętamy, narodziło się wszystko, co istnieje – i wszystko było materialne: Niebo, Ocean, bogowie i nie tylko. W tym tkwią ukryte początki europejskiej filozofii materialistycznej.

Przypomnijmy, że ten rodzaj degradacji symboliki sakralnej niezmiennie przyciągał uwagę M. Eliadego. Mit Ziemi nie mógł pozostać nienaruszony. Ziemia stopniowo stawała się przedmiotem konsumpcji. Przykładem – przemysł rolniczy, w którym coraz mniej było miejsca na religijne i poetyckie ekstazy.

Ale „odczarowanie świata” obserwowane w Nowym Czasie, o którym pisał Max Weber⁷, jeszcze się nie wydarzyło do końca; człowiek religijny widział i widzi w naturalnych cyklach narodzin i śmierci – zmartwychwstania bogów,

6 O tym, że dzisiejsze ziemie słowiańskie zamieszkiwali Irańczycy, świadczą nazwy większości dużych rzek, które zawierają u źródła irańskiego kombinację dźwięków *dn* (woda): *Dnipro*, *Dniestr*, *Doniec*, *Don*, *Dunaj*; „Słowianie i Irańczycy przez długie stulecia połączeni byli zarówno ścisłymi więzami kulturowymi, jak i językowymi”. Szerzej zob.: J. Jarmosko, *Polsko-irańskie dziedzictwo językowe, czyli przyczynki do mitu o sarmackich korzeniach Polaków w świetle badań językoznawstwa historyczno-porównawczego*, „Kwartalnik Językoznawczy” 2011, nr 3 (7), s. 86.

7 Według Maxa Webera, owo „odczarowanie świata”, odmowę nasycańca zjawisk natury treściami magicznymi i mistycznymi, obserwuje się już w późnej antyczności,

które naznaczyły wieczność i ciągłość życia, ucieleśniając nadzieję zwycięstwa nad śmiercią. W świecie pogańskim ci bogowie, którzy mistycznie ucieleśniali roślinność, cieszyli się szczególną czcią: Dumuzi-Tammuz w Mezopotamii, Ozyrys w Egipcie, Adonis w Fenicji itd. Poza tym wokół człowieka szalało ukryte witalne życie mnóstwa dziwnych stworzeń, tych *dii minoris* – małych bogów, demonów natury, które potrafią zaszkodzić człowiekowi. Na przykład słowiański Dziadek Lasu-Leszy (ros. *лесуй*), kuzyn greckiego Pana, lubił sprowadzać człowieka z drogi i wyprowadzać go na pustynię. W każdym strumieniu mieszkała niebezpieczna dla młodych chłopców Syrenka, która mogła załaskotać na śmierć (ponownie woda kojarzy się ze śmiercią). Syreny były też „ziemskie”: leśne Mawki-Rusałki (krewne greckich Driad) i polne, późniejsze, z epoki rolnictwa – niemiecka krewna słowiańskiej Syreny Polnej, Matka Żyta lub Południca-Chabernica-Rżna Baba – demon żytniego pola. W ludowej wizji świata chłop pracujący na karczowisku uświadamiał sobie zagrożenie ze strony mrocznych sił żyjących w leśnych zaroślach i kreślił kredą wokół swego pola magiczny krąg. Była to egzystencja pełna ryzyka i niebezpieczeństw, ale bardzo urzekająca, w której życie toczyło się jak thriller, wśród nieustannych okropności. Próbując się uchronić od tych sił, człowiek składał im ofiary, kiedyś nawet ludzkie. Mój wuj (I poł. XX w.) bywał w cerkwi regularnie, ale i zostawiał w stodole coś dla Domownika – krewnego rzymskich larów i penatów (słynne wschodniosłowiańskie „dwa wyznania”).

Człowiek w tym systemie nie jest biernym konsumentem „darów natury”. Obrzędy narodzin, małżeństwa i pochówku były semantycznie związane z ziemią, płodnością – to trzy główne wyznaczniki ludzkiej egzystencji na tym świecie. Człowiek był także pracownikiem i kapłanem, uczestnikiem cyklu kosmicznego. Dlatego w świadomości mitycznej, ludowej złamanie rytuału skutkowało degradacją porządku świata. Ziemia wydawała się istotą żywą, wymagała szacunku. Powstały kolosalne, trwające tysiąclecia cykle poezji kalendarzowo-rytualnej, która w rytuałach zmaterializowała życie mitu Ziemi. Wszystko to miało wpłynąć na siły natury – topienie Marzanny czy karnawały-perwersje, w których chłopcy przebierali się za dziewczyny i odwrotnie. Te praktyki miały w magiczny sposób pobudzić nadejście wiosny.

Oczywiście wszystkie te zjawiska w społeczeństwie pogańskim odzwierciedlały strach przed niezrozumiałymi siłami natury. Lęk ten wyblakł wraz

ale w rzeczywistości wszystko to się rozwinęło w epoce nowożytnej i sekularyzacji w ogóle (szerzej zob.: M. Veber, *Nauka kak prizvanie i professiâ*, [w:] M. Veber, *Izbrannyye proizvedeniâ*, Moskva 1990 [M. Вебер, *Наука как призвание и профессия*, [w:] M. Вебер, *Избранные произведения*, Москва 1990], s. 713. Wydanie polskie zob.: M. Weber, *Nauka jako zawód i powołanie*, [w:] Z. Krasnodębski, *M. Weber. Wybór pism*, Warszawa 1999.

z nadejściem chrześcijaństwa, którego udziału w „odczarowaniu świata” nie docenia się należycie, choć faktem jest, że chrystianizacja była pierwszą radykalną próbą zaprzeczenia egzystencji licznych demonów.

W chrześcijańskim średniowieczu Ziemia, jak cała przyroda, była już rozumiana jako Boże Stworzenie, a Bóg jest transcendentny w stosunku do materii:

Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami. [...] A potem Bóg rzekł: Niechaj zbiorą się wody spod nieba w jedno miejsce i niech się ukaże powierzchnia sucha! A gdy tak się stało, Bóg nazwał tę suchą powierzchnię ziemią, a zbiornisko wód nazwał morzem. Bóg widząc, że były dobre. (Mojż. 1: 1–2, 9–10)⁸

Bóg stwarza materię samym swoim Słowem „z niczego” – *ex nihilo*; hebr. מֵאֵין (*me'ain*) oznacza „bez” [materii]. Bóg, *productio totius substantiâ ex nihilo sui et subjecti* (przekładając wszystko ze stanu niebytu na stan bycia), nie był do tego zobowiązany – był to akt wolnej woli, akt miłości. Stworzeniu jest również dana pełna wolność woli, ale Stwórca oczekuje, że stworzenie będzie szukało powrotu na Jego łono, tak jak kochający ojciec oczekuje od dziecka odpowiedniej miłości. Taki powrót do Boga, odnowienie łączności z Nim, oznacza hebrajskie słowo מְלוּחַ (*olám*); łac. odpowiednik – religia. Chrześcijańska myśl teologiczna dodała do tego ideę buntu stworzenia przeciwko swojemu Stwórcy, a w naturze ponownie zaczęła dostrzegać cechy demoniczne; klęski żywiołowe, choroby, śmierć – są więc uważane za szatańską obsesję, psującą plan Stwórcy. Niezrozumiałe akty zniszczenia własnych dzieci Gai czy Tiamat – zostały w ten sposób wyjaśnione. A pogańskich bogów roślinności, którzy umierali jesienią i zmartwychwstawali na wiosnę, zaczęto interpretować jako zapowiedź zmartwychwstania Chrystusa, centralnego święta nowej religii, ponieważ: „A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara” (1 Kor 15:14)⁹. Nie chcąc wkroczyć w obszar teologii i dyskursu o cudach czy o Całunie Turyńskim, zasygnalizuję tylko, że symbolika trzydniowego pobytu Chrystusa Zmarłego we wnętrzu ziemi jest spełnieniem proroctwa Starego Testamentu. I jeśli Izajasz wspomina po prostu o trzech dniach tymczasowej śmierci, to w Księdze Jonasza,

⁸ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, w przekładzie z języków oryginalnych oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, red. K. Dynarski, M. Przybył, red. nauk. A. Jankowski, L. Stachowiak, K. Romaniuk, T. Hergesel, R. Rubinkiewicz, przeł. W. Borowski i in., Poznań 2022.

⁹ Tamże.

którą cytuje sam Chrystus, trzydniowy pobyt w brzuchu wieloryba oznacza otchłań bezbożności i wiąże się również z elementem wody jako symbolu śmierci. Ale zmartwychwstanie Chrystusa pociąga za sobą radykalny nacisk na aksjologię: Tammuz czy Adonis zeszedli w ciemność ziemi tylko na pół roku, a potem wrócili do „środkowego”, ziemskiego świata – poziomowi pnia Drzewa Świata (Ozyrys jednak na zawsze pozostał pod ziemią). A Chrystus, który po Zmartwychwstaniu wszedł do Nieba, od czasów Dionizego Młodszeo utożsamiany jest z życiodajnym Słońcem (poziom uraniczny i solarny), co służyło afirmacji dogmatu Trójcy Świętej.

Przecież ziemię, podobnie jak niebo (atmosferę), uważano za rzeczy tymczasowe, trwające tylko do Sądu Ostatecznego. W świecie Dantego Alighieri życie ziemskie jest praktycznie ignorowane, poetę interesują jedynie horyzonty metafizyczne – Piekło, Czyściec, Raj. Tak było nie tylko w chrześcijańskim średniowieczu. *Koran* dla tych, którzy żyją na ziemi, został objawiony Mahometowi w Niebie; tam prorok także widział Raj i Piekło. Od samego początku materia była postrzegana jako Maja-Dewi – iluzja – także w świecie indo-buddyjskim.

Jednak w rzeczywistości Ziemia, zarówno w starożytności, jak i w chrześcijańskim średniowieczu oraz na Wschodzie, nie przestała być centrum ludzkiego wszechświata i obiektem uwagi boskich sił. Geocentryczny system Ptolemeusza przetrwał do Renesansu; położyła mu kres koncepcja Mikołaja Kopernika. Doktryna o wielości kosmicznych światów była jednak kontrowersyjna: za taki pogląd Giordano Bruno został spalony na stosie.

Z drugiej strony, ziemia w kulturze wydaje się mieć samodzielny początek. Wynika to z kultu natury odzwierciedlającego wpływ europejskiej myśli naukowej od XVII w. Wtedy przyroda zyskuje cechę immanentności, ale jednocześnie jej święty status zostaje albo zmniejszony, albo odwrotnie – wzmacniony. Początkowo Baruch Spinoza, prowokując gniew i oburzenie swojej żydowskiej społeczności, głosił, że Bóg nie jest transcendentny, ale żyje w materii, w naturze, a nie w metafizycznej przestrzeni. Stąd interpretacja Boga jako Stwórcy, który przestał ingerować w sprawy swego stworzenia (*deizm*)¹⁰; natychmiast powstał pogląd, że Bóg w ogóle nie istnieje (*ateizm*). A jeśli Niebiosa oddalają się, grawitacja Ziemi zaczyna dominować.

Pragnienie zrozumienia ukrytego w naturze planu Boga powoli zanika. Dalsze entuzjastyczne badania przyrody rozwijają się głównie w wymiarze formatu ziemskiego; przyroda jest więc traktowana niemal jako czysto ludzkie

10 Boga deizmu bardzo przypomina J.J. Rousseau, który oddawał swoje liczne dzieci do sierocińca, aby mieć wystarczająco dużo czasu na napisanie setek stron o problemach wychowania.

środowisko i traci swój kosmiczny wymiar, wraz z aurą świętości. Astronomia, która zastępuje astrologię, wciąż postrzegana jest jako coś bardzo odległego, ekscentrycznego. Kiedy francuski chłop przyniósł do Akademii Nauk meteoryt, który spadł w jego ogrodzie, naukowcy śmiali się i wypędzili prostaka, krzycząc, że na niebie nie ma kamieni. Otaczające człowieka życie na ziemi oraz problemy jego ulepszenia i odbudowy stają się konkretną rzeczywistością. Ten obraz zaczął się energicznie wypełniać: rodzaje i podgatunki roślin, zwierząt i ludzi są entuzjastycznie klasyfikowane; paleontologia i geologia dokonują retrospektywy postrzegania świata ziemskiego i jego mieszkańców, a świat ten ogólnie musi stać się, podobnie jak biblijny Belszaccar-Baltazar, policzony, zważony i podzielony.

Jednocześnie rozpoczyna się wielka, choć stopniowa, przemiana społeczeństwa z agrarnego na techniczno-przemysłowe, której towarzyszą urbanizacja, destrukcja archaicznego modelu „przywiązania” chłopów-niewolników do ziemi i wędrówka ludzi do miast, w których już w czasach średniowiecza „powietrze czyni wolnym”. Proces renesansowy kształtuje świadomość nowoczesną, która kultywuje „prometejskie” pojęcie człowieka ingerującego w ład światowy. Mit Gai został zsynkretyzowany z mitem prometejskim, przekształcając się w utopijne koncepcje i postulaty religii świeckich; wszystko to zostało przesyczone ideą „odnowy świata”. W związku z tym w literaturze i sztuce nowoczesności narasta heroizacja „prometeizmu” i funkcjonalna rola obrazu ziemi i przyrody w ogóle, który zaczyna być postrzegany jako rodzaj względnie kryterium prawdy i jako środowiska człowieka, który ją ulepsza, ujarzma. W związku z tym ogłoszono, że natura jest również standardem moralnym; drapieżnictwo i okrucieństwo zaczęto uważać za normę, a czasem nawet za przykład dla człowieka, „prawo naturalne”.

W związku z tym w literaturze i sztuce obraz przyrody – krajobrazu i zwierząt – staje się ważnym składnikiem treści. Krajobraz, którego początki sięgają renesansu, staje się więc niemal obowiązkowym elementem systemu dzieła sztuki. A w zurbanizowanym, „tracącym na ziemi” społeczeństwie miejskim (często w dosłownym tego słowa znaczeniu, bo ludzie zaczynają mieszkać w wysokich budynkach; ziemia w mieście to wielka wartość) powstała koncepcja sentymentalnego zachwyty nad przyrodą i krajobrazem: „Historia XIX wieku w wielu aspektach – jest to opowieść o zagubionych wsiach i rozwijających się miastach, a gdy zwolnieni robotnicy wiejscy przenieśli się do nowych miast przemysłowych, nie jest zaskoczeniem, że pojawiła się nostalgia za zielonymi i przestronnymi krajobrazami”¹¹. W XIX i XX w. idealizacja natury nabrała rozpędu.

¹¹ *A Companion to Victorian Poetry*, ed. R. Cronin, A. Chapman, A.H. Harrison, Malden 2007, s. 493. Przekład na język polski: autor artykułu.

Charakterystyczna replika jednego z bohaterów rosyjskiego dramatopisarza z XIX w. Aleksandra Ostrowskiego (Александр Николаевич Островский): „Natura jest jedyną kochanką, która nie zdradzi” (dramat *Las*)¹². W rzeczywistości stają się integralną częścią wypoczynku: rekreacja na świeżym powietrzu, pikniki, grille, zielona turystyka. Plaże, gdzie na początku XX w. wypoczywali ludzie ubrani, stopniowo stają się miejscami skrajnego „luzu” – nudyizmu. Symptomatyczne jest to, że kiedy problem mniejszości seksualnych w końcu wyszedł z podziemia, próbowano i nadal się próbuje nazwać go „nienaturalnym”¹³.

Niemniej jednak to całkowite trwanie naukowców, artystów i burżuazji w uścisku ziemi niepostrzeżenie doprowadziło do tego, że pod wpływem pozytywnej nauki lub nieświadomie i spontanicznie odnowiło się pogańskie rozumienie natury jako niezależnego twórczego elementu, i teraz Gaja powoli odzyskuje tytuł Wielkiej Matki. Szczególnie w sztuce i literaturze Matka Ziemia była często podtekstowo obecna, nawet tam, gdzie nie wydawała się być zaproszona.

Przykład pierwszy: w grekokatolickiej katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Czerniowcach od dawna czczona jest jako cudowny obraz ikona Matki Boskiej – prymitywne dzieło autorstwa nieznanego malarza z XIX w. będące odmianą obrazu częstochowskiego. Ale osobliwy i niepowtarzalny jest jego element – maforion Najświętszej Marii Panny, obszerna czarna sukienka pokryta „haftowanymi” wizerunkami zielonych gałęzi i bujnych kwiatów. W podświadomości bezimiennego i oczywiście utalentowanego twórcy ludowego wyraźnie żyła i domagała się realizacji archaiczna pogańska idea Matki Surowej Ziemi, nałożona na chrześcijański tytuł Marii Królowej Nieba, Pani Świata.

Drugi przykład pochodzi ze sfery literatury tej zsekularyzowanej epoki. Pod koniec wieku XIX, kiedy symbolika mitologiczna mogła znajdować schronienie jedynie w łonie „dekadencej” poezji, w powieściach realistyczno-naturalistycznych zaczęto dyskursywnie interpretować ziemię jako terytorium, siedlisko różnych narodów wkrótce nazwane geopolityką. Pisarze – na poziomie intuicji i podświadomości – mitologizują, a nawet demonizują jej obraz, co jest nieco nietypowe dla tej literatury:

¹² Wydanie polskie: A. Ostrowski, *Las. Komedia w 5 aktach*, przeł. Jerzy Jędrzejewicz, Warszawa 1950.

¹³ Na szczególną uwagę zasługują tu niektórzy, niezbyt głębcy kaznodzieje chrześcijańscy, którzy w istocie bluźnierczo utożsamiają Boga z Naturą, mieszając Boży plan z prawdziwym obrazem naturalnej egzystencji, pełnej genetycznych wad i wszelkiego rodzaju niespójności. Powinni oni przypomnieć sobie też o inspirowanym przez szataną buncie Stworzenia przeciwko Stwórcy i rozpowszechnieniu homoseksualizmu wśród zwierząt.

Jednym z tradycyjnych słów w sztuce jest symbol ziemi, który dzięki zawartemu w nim starożytnemu kodeksowi narodowego światopoglądu stał się jednym z kluczowych pojęć i rodzajem sposobu rozumienia rzeczywistości w powieści europejskiej przełomu wieków XIX i XX. Symbol ziemi jako literacki etno-obraz przedstawiający naród pomaga ukazać problem „swojego”, uwydatnić narodową specyfikę literatur europejskich – Szwajcarii, Belgii, Francji, o czym świadczą powieści Emila Zoli (1840–1902), Camille’a Lemoniera (1844–1919), Charles’a-Ferdinanda Ramuza (1878–1947), którzy odzwierciedlali życie i myślenie grup etnicznych ze szczególnym rozumieniem symboliki ziemi¹⁴.

Zawiera także motywy z folkloru narodowego czy ksiąg świętych, co tworzy złożony amalgamat stylistyczny. Tak więc powieść zachodnioukraińskiej pisarki Olhi Kobylyńskiej, Ольга Юліанівна Кобилянська, (1863–1942) zatytułowana *Ziemia* (Земля) opiera się na faktach. W 1894 r. we wsi Dymci pod Czerniowcami mężczyzna zabił brata, aby przejąć w posiadanie ziemię ojca. Jednak ten „naturalny” materiał jest interpretowany jako ilustracja idei władzy Ziemi nad ludzkim przeznaczeniem, nawet w dyskursie biblijnej historii o Ablu i Kainie.

Trzeci przykład. W Ukrainie wprowadzono kurs waleologii – nauki o zdrowiu, która stawia sobie zadanie zbadania natury istoty zdrowia, w ścisłej współpracy ze środowiskiem, jego częścią duchową, psychiczną i fizyczną. Na poziomie szkoły średniej proponowano uczniom zwracanie się do „Wielkiej Matki wszystkiego”, co wywołało nawet protesty chrześcijańskich rodziców. Niemniej jednak, pośredni kult bogini ziemi skupiony był na „materialnym” źródle zdrowia i zasobów energii, jednocześnie bezlitośnie ją eksploatując. Przykładów niebezpiecznego zapomnienia prawdziwej, głębokiej treści starożytnych mitów jest więcej.

I tak, potężny radziecki samolot został nazwany „Antey”, co przywodziło na myśl starożytny grecki mit syna Gai, który za każdym razem, gdy upadł na Matkę Ziemię, nabierał nowej siły. Ale Herakles udusił Antajosa-Anteusza w powietrzu, odrywając go od ziemi. Wbrew woli tych, którzy tak nazwali samolot, istniała straszna symbolika, na którą na szczęście nikt nie zwrócił uwagi.

14 I. Kušnir, *Символ землі у творенні національної картини світу (на прикладі франкомовної літератури)*, „Вісник Львівського університету. Серія Іноземні Мови” 2012, Vip. 20, č. 1 [I. Kušnir, *Символ землі у творенні національної картини світу (на прикладі франкомовної літератури)*, „Вісник Львівського університету. Серія іноземні мови” 2012, Vip. 20, Ч. 1], s. 205. Przekład na język polski: autor artykułu.

W końcu proces desakralizacji mitu Gai oparł się na sprzeczności: z jednej strony śpiew hymnów na cześć natury, a z drugiej – unicestwienie jej zasobów. Wraz z postępowaniem rewolucji naukowej i technologicznej szacunek dla tego mitu stopniowo zanika. Tylko w poetyckich stylizacjach „na antyk” można znaleźć modlitwy do Ziemi, jak u rosyjskiego poety-modernisty Walerija Brusowa (Валерий Яковлевич Брюсов): „Губы веющего ветра Ищут, что поцеловать... Низойди в свой мир, Деметра, Воззови уснувших, мать! Глыбы взрыхленные черны, Их вспоил весенний снег...” (*К Деметре*)¹⁵. Ale w fantastycznej opowieści Arthura Conana Doyle’a *When the World Screamed* (1928)¹⁶ genialny, ekscentryczny profesor Challenger wynajduje gigantyczne wiertło, które przebija Ziemię tak głęboko, że ta aż krzyczy z bólu; „tytania” człowieka pozwala drażnić dawne bóstwo, co jest przejawem pewnego chuligaństwa. A w naukowym myśleniu dawny obiekt kultu, obdarzony tajemniczą mocą płodności, pozostaje tylko emblematycznym godłem imienia. Jest to hipoteza Gai, wysunięta pod koniec XX w. Brytyjczyk James Lovelock i amerykańka Lynn Margulis sugerują, że wszystkie żywe istoty na Ziemi tworzą ogromny superorganizm, przystosowany do zmian, aby zachować odpowiednie warunki do życia. Hipoteza ta sugeruje, że życie na Ziemi będzie trwać bez względu na poczynania ludzi. Ten superorganizm bez wahania nazwali Gają¹⁷.

Wejście człowieka w przestrzeń kosmiczną, uroczyscie nazywane w sowieckiej publicystyce „początkiem ery kosmicznej”, znacznie zmieniło perspektywę naszej planety. Astronauta zeznał: „Udało nam się zobaczyć makrokosmos na własne oczy. Kiedy patrzysz na Ziemię stamtąd, wygląda jak mała kropka i zdajesz sobie sprawę, jak daleko od niej zaszedłeś”¹⁸. Punkt widzenia obserwatora zmienił się radykalnie. Ziemia zmieniła się z Uniwersalnej Matki w stosunkowo małe ciało niebieskie, planetę w Układzie Słonecznym. Futurystyczne prognozy przyszłej migracji człowieka z Ziemi przestały być fantazjami. W tym procesie mit Gai traci resztki aury świętości i zostaje

15 „Usta wiejącego wiatru / Szukają, co pocałować... / Zejdź do swojego świata, Demetro, / wezwij śpiących, matko! / Grudki są luźne czarne, / podlewane przez wiosenny śnieg...” (*Do Demeter*). Przekład na język polski: autor artykułu.

16 Wyd. polskie: A.C. Doyle, *Eksperyment profesora Challengeera*, przeł. B. Falk, Warszawa 1930, ss. 188.

17 J.E. Lovelock, *Gaia. A New Look at Life on Earth*, Oxford 1973.

18 Pavlo Popovič. *Peršij ukraińs'kij kosmonavt – Istorična... Elektronnij resurs*. [Павло Попович. Перший український космонавт – Історична... Електронний ресурс.] Dostępny w Internecie: <https://www.istpravda.com.ua> [dostęp: 20 czerwca 2022]. Przekład na język polski: autor artykułu.

ostatecznie zredukowany. Charakterystyczne, że w związku z tym pejzaż w literaturze zaczyna męczyć współczesnego czytelnika, wydawać się zbędny. W masowej kulturze XX w. obraz Ziemi zostaje ostatecznie zdesakralizowany i zredukowany. W XX w. jest już niegrzecznie nazywana старушка – starą kobietą – i nie pojawia się jako „coś poważnego”. Wyjątek stanowi repertuar rosyjskich piosenkarzy popularnych, którzy energicznie wykorzystywali „temat kosmiczny” (reprezentatywny wiersz-piosenka Evgenija Dołmatowskiego (Евгений Аронович Долматовский), napisany w stylu „plakaturowym”: „Я – Земля. Я своих провожаю питомцев, сыновей, дочерей. Долетайте до самого Солнца и домой возвращайтесь скорей!”¹⁹). Jednak w sferze ukraińskiej poezji epoki sowieckiej, w której sztucznie kultywowano pewną archaiczność, obraz Ziemi zachował cechy mitologiczne, ale i tutaj musiał on być podporządkowany człowiekowi: „Через це ти, земле, Молодіти стала, Що рука трудящих Тебе уквітчала”²⁰ – tekst ten został przedstawiony tak, jakby była to naprawdę pieśń ludowa. Obraz Ziemi w fantastyce naukowej XX w. był nieporównywalnie trudniejszy do interpretacji – wystarczy przypomnieć twórczość Stanisława Lema. Jednak w nieskończoności pozorowanych światów kosmicznych święty mit Gai jako Wielkiej Matki został tutaj ostatecznie wygaszony. W końcu, weźmy pod uwagę inne, raczej marginalne zjawiska, jak na przykład *Modlitwa do Matki Ziemi* polskich rodzimowierców, skonstruowana w duchu pseudochrześcijańskim²¹:

O Matko Ziemio
nieskalana bądź.
Otwórz swe ramiona
i dzieci swe pobłogosław
dobrem wszelkim.

O Matko Ziemio
w jedni z nami zostań

19 „Jestem Ziemią, odprowadzającą moje dzieci, synów, córki. Życzą lecieć do samego Słońca i wkrótce wrócić do domu!”. Dostępny w Internecie: <https://www.culture.ru/poems/26213/ya-zemlya> [dostęp: 20 czerwca 2022]. Przekład na język polski: autor artykułu.

20 „Przez to ty, Ziemio, zaczęłaś się odmładzać, tak że zakwitła Ci ręka robotników”. Dostępny w Internecie: <https://www.pisni.org.ua/songs/1220828.html> [dostęp: 20 czerwca 2022]. Przekład na język polski: autor artykułu.

21 Pomódl się do Matki Ziemi i zyskaj kontakt z duchami natury. Dostępny w Internecie: <https://psychotronika.pl/pom...> [dostęp: 20 czerwca 2022].

i twórzmy wspólnie
harmonię istnienia.

O Matko Ziemio
Ty miłości spragniona
dajemy Ci ją.

O Matko Ziemio
i My miłości spragnieni
daj nam ją.

Pozostańmy Matko
We wspólnych objęciach
nieskalanej miłości Boga²².

Ale utylitarno-konsumenckie podejście do problemu ziemi przeważa nad naiwnym zachwytem dla jej „tajemnic”. Jednocześnie ludność planety czuje się na niej, jak się wydaje, całkiem wygodnie i bezpiecznie. W każdym razie każda populacja żywych istot aktywnie się rozmnaża, gdy nie czują zagrożenia. Ziemia jest przeludniona: w połowie XX w. na planecie żyło około 2 miliardów ludzi, dziś ich liczba sięga 7,8 miliarda. Tempo reprodukcji rasy ludzkiej jest takie, że Gaja może, jak podczas wojny trojańskiej, wezwać Zeusa do zmniejszenia liczby tych, którzy ją depczą. Myślenie cywilizacji porennesansowej w duchu „inżynierskiej utopii” spowodowało problemy ekologiczne, przed którymi długo i uporczywie ostrzegali członkowie Klubu Rzymskiego, a niezależnie od tych przewidywań my już dawno odeszliśmy i pozornie jesteśmy na skraju nieuchronnej katastrofy²³. W rzeczywistości już się rozpoczęła, wyciągając rękę do wybuchu trzeciej wojny światowej. Problem „końca świata” prawie zatracił swój abstrakcyjny metafizyczny charakter i pojawił się przed współczesną ludzkością w całej swojej nieuchronności: epidemie, wojny (być może nuklearne) i głód, o których wiadomo, że są pierwszymi trzema Jeźdźcami Apokalipsy.

W tych okolicznościach mit Gai zostaje zmodyfikowany w nowym aspekcie, ale nie mniej przerażającym niż w archaicznych czasach. To sfera kultury politycznej, a dokładniej – geopolityki, która zaabsorbowała fragmenty tego

22 Dostępny w Internecie: <https://epokaserca.pl/aktualnosci/modlitwa-do-matki-ziemi/> [dostęp: 20 czerwca 2022].

23 D.K. Medouz, D.L. Medouz, J. Renders, V.V. Berens, *Dokład po projekcie Rzymskiego Klubu „Słożnoe położenie človečestva”*, Moskva 1991 [Д.К. Медоуз, Д.Л. Медоуз,

mitu w zredukowanym i zwulgaryzowanym skrócie perspektywicznym – ponieważ ziemia tutaj zaczęła być konsekwentnie utylitarna, wyłącznie jako obiekt o wartości gospodarczej i politycznej. Ale tym bardziej na tym gruncie nawarstwiały się fantazje i emocje; wszystko to jest przerośnięte dziwnymi rytuałami, a co najgorsze, wszystko to prowadzi do zacieklej wojen, które można porównać do dawnych wojen religijnych.

Mit Gai we współczesnych wojnach informacyjnych: formaty współczesnej geopolityki

Geopolityka, którą niektórzy uważają za nieodłączną od faszystowskiego sposobu myślenia (z czym całkiem oczywiście nie mogę się zgodzić), ukształtowała się jako kierunek myśli politycznej XX–XXI w., skupiając się na kontroli terytoriów i rozmieszczeniu stref wpływów państw lub koalicji. W tym czasie etyka Machiavellego mocno blokowała wszelkiego rodzaju chrześcijańsko-rycerskie zasady w stosunkach międzynarodowych. Nie należy przy tym zapominać, że zarówno faszystowskie, jak i komunistyczne utopie zyskały aurytetyt w „masach powstańczych” (José Ortega y Gasset²⁴) jako dwa szczyty filozofii nowoczesnej, kultuwującej własny mit o Człowieku-Prometeuszu, który miał ulepszyć świat.

Warto zauważyć, że jeden z kreatorów tego poglądu, pisarz Maksym Gorki, podziwiał mało znany motyw z rosyjskiego folkloru – o bohaterze Wasiliju Buslajewie, który chciał „sadzić ogrody i budować miasta”, udekorować

Й. Рендерс, В.В. Беренс, *Доклад по проекту Римского Клуба „Сложное положение человечества”*, Москва 1991]. Jednocześnie materialistyczni uczeni oskarżają Biblię o zapoczątkowanie postrzegania człowieka jako „króla natury”, co, mówią, doprowadziło do zniszczenia równowagi ekologicznej. Jednak Biblia, traktując człowieka jako najdoskonalsze stworzenie Boga, któremu powierzono panowanie nad ziemią, podkreślała jego moralną odpowiedzialność za utrzymanie ustalonego porządku Bożego i nie aprobowała ludzkiej chciwości. Problemy środowiskowe spoczywają na technokratach, którzy w duchu Nowoczesności dążyli do „odbudowy świata” (patrz szczegóły: М.Û. Ćикарькова, *Библіјне розуміння лїудини як «царя природи» та особливості його експлікації в епоху технократизму*, „Ученые записки Таврического национального университета им. В.И. Вернадского. Серия Философия. Культурология. Психология. Социология” 2010, т. 23 (62), nr 2 [М.Ю. Ćикарькова, *Бібліјне розуміння лїудини як «царя природи» та особливості його експлікації в епоху технократизму*, „Ученые записки Таврического национального университета им. В.И. Вернадского. Серия Философия. Культурология. Психология. Социология” 2010, т. 23 (62), nr 2], s. 113–118.

²⁴ *Bunt mas* (przeł. P. Niklewicz, Warszawa 2004) – znany traktat J. Ortegi y Gasset, opisujący kryzys kulturowy w Europie, związany ze zmianą roli mas w społeczeństwie, co przecież nie wzbudziło u autora nadmiernego entuzjazmu.

ziemię „jak dziewczynę”. Właśnie ten pogląd M. Gorki próbował przypisać bolszewikom. Jednak jemu współczesny George Orwell, któremu udało się pozbyć takich złudzeń, przeanalizował, w co taka utopia musi się przeobrazić. Jej głównym wrogiem jest prawda życia, którą *a priori* uważa się za „niewłaściwą”, „wprowadzającą w błąd”; dlatego w słynnej powieści G. Orwella²⁵ Ministerstwo Wojny musi zostać przemianowane na Ministerstwo Pokoju itd. Nie jest to nawet hipokryzja, ale chore postrzeganie zwykłego świata jako „niewłaściwego”. W szczególności występuje zjawisko „zniekształceń poznawczych”, kiedy mózg nie jest w stanie przetrwać potężnej ilości współczesnych informacji i chroni się przed rzeczywistością, tworząc wzorce myślenia, które upraszczają lub zniekształcają obraz świata. Dotyczy to bezpośrednio jednostek o przeciętnych zdolnościach, które dziś często sprawują władzę (efekt uboczny demokratyzacji). Szczególne niebezpieczeństwo polega na tym, że w oczach mas tacy ludzie, a nie mała grupa pasjonatów, to przedstawiciele „interesów ludowych”. W takich sytuacjach lider o zdeformowanej psychice i słabym wykształceniu pewnie kieruje zachowaniem stadnym, zastraszając tych, którzy w niego wierzą bezwarunkowo, jak widać to w przypadku sekt totalitarnych.

Odkąd w XX w. polityce udało się to, czego wcześniej nie udało się nauce, a mianowicie – przejąć funkcję religii (są to przede wszystkim „religie świeckie”, takie jak komunizm i faszyzm), otworzyła się szeroka przestrzeń do zmiany obrazu rzeczywistości poprzez spektakularne rytuały i niespotykaną dotąd skalę (dzięki już znacząco rozwiniętym mediom) propagandy. Klasykiem jest tutaj Joseph Goebbels, autor idei „wielkiego kłamstwa”, którego Władimir Putin pochwalił na spotkaniu ze społecznością żydowską jako mądrego człowieka. Wydaje się, że w czasie II wojny światowej Rosja (podkreślam: Rosja²⁶) została moralnie pokonana przez nazistowskie Niemcy, ale nie stało się to od razu.

Jednakże romantyczne pragnienie „zmiany”, „odnowy”, „odmłodzenia” świata, które obejmowało jako program zacieklą destrukcję „judeochrześcijańskich” przywódców kultury europejskiej, było oczywiście tylko karykaturą, wulgarnym echem chrześcijańskiej koncepcji Nowego Nieba i Nowej Ziemi.

25 G. Orwell, *Rok 1984*, Kraków 2021.

26 Jeśli porównamy, ilu Ukraińców i ilu Rosjan walczyło po stronie Hitlera w II wojnie światowej, to grupy ukraińskie, takie jak batalion „Nachtigal”, utworzony na bazie trupy młodzieżowej Opery Lwowskiej, zafascynowanej romantyzmem hitleryzmu, który jeszcze nie ujawnił się w pełnym rozwoju, nie dają się porównać w żaden sposób z milionową armią Własowa, która walczyła w szeregach nazistów pod trójkolorową flagą i wstęgą św. Jerzego.

Najwyraźniej te idee były zwykle dostępne w niejasnej formie ustnej interpretacji lub propagandy partyjnej. W każdym razie nikt tutaj nie uwzględnił wyraźnie biblijnego postulatów diabła jako ojca nieprawdy. Z czasem może stać się to automatyczną reakcją na niemal każdą prawdziwą informację – jest to sposób na „walkę z rzeczywistością”.

Tak, sama osobowość obecnego przywódcy Rosji W. Putina jest kompletną fantasmagorią. Media donoszą, że nie tylko jego biografia, ale nawet fizyczna egzystencja budzi wątpliwości, bo wydaje się, że mamy do czynienia z sobowótami. Nawet jeśli tak nie jest, to wystarczy porównać twarz W. Putina na zdjęciach: dzisiejsza jego twarz jest wyraźnie inna niż ta sprzed dwudziestu lat. Od dawna nikt nie traktuje poważnie żadnych jego deklaracji i obietnic, ponieważ nigdy nie dotrzymuje słowa. Według mediów, W. Putin nie umie korzystać z Internetu i otrzymuje informacje „przygotowane”, w folderach biurowych, czyli już zniekształcone, jakby nie lubił złych wiadomości. Przywódcy dzisiejszej Rosji – W. Putin, Dimitrij Pieskow czy Siergiej Ławrow – dosłownie zmęczeni świat demaskacją ich kłamstw. I rodzi się podejrzenie, że są tak zatopieni we własnym obrazie świata, że szczerze wierzą, że nazywają rzeczy po imieniu, poprawiając błędy świata. Nie, to oczywiście raczej cynizm ludzi zakorzeniony w przestępczości, ale istnieje interpretacja, że nie różnią się zbyt w swoim rozwoju moralnym od dzieci, dla których bajki i mity są ważniejsze niż rzeczywistość.

Jednocześnie nie mają oni wewnętrznego przekonania o swojej słuszności. Świadczy o tym bezradność, nieumiejętność dyskusji W. Putina i S. Ławrowa. Pierwszego z nich Joe Biden nazywa zabójcą, a drugi na konferencji prasowej w Turcji w odpowiedzi na pytanie, co Rosjanie ukradli w Ukrainie oprócz zboża, reakcja była dziecinna: *сам дырак!*²⁷ A kiedy W. Putin ogłasza się następcą Piotra I, jako że „zwrócił” Rosji ziemie, które jakoby zostały jej kiedyś odebrane, celowo ignoruje fakty historyczne: Piotr I po prostu siłą zagarniał obce ziemie. Ale jeszcze gorzej w kontekście „złej” historii, która konstruowana jest na nowo. I od razu widać, że dominuje tutaj nie tyle zimna logiczna kalkulacja, ile emocjonalność będąca częścią myślenia mitopoetyckiego. Aparat logicznych dowodów nieubłaganie, jak imadło, włącza się dopiero po ogłoszeniu fałszywej tezy, a logika służy gorączkowemu wybuchowi emocjonalnemu, zamiast go tłumaczyć. Co więcej, logika często po prostu nie jest potrzebna, bo w dziedzinie manipulacji geopolitycznych i wojen informacyjnych jest ona niepożądanym gościem.

27 Sam głupiec!

Na przykład we współczesnym rasizmie na naszych oczach praktycznie kształtuje się mitologizm silnie związany z emocjami nienawiści: „Ukraińcy to nie ludzie”. W ustach „inteligentnych rasistów” brzmi to jednak nieco inaczej: „Ukraińcy i my Rosjanie to jeden naród”. Dlatego dokonujące się na naszych oczach ludobójstwo Ukraińców należy postrzegać albo jako pierwszy etap autodestrukcji, albo jako zdjęcie obłudnej maski braterstwa. Próby naukowych motywacji nie wznoszą się ponad poziom pseudohistorycznych improwizacji Kremla; wszystkim rządzi słabo zamaskowana mania, której jednak nie można odmówić własnej paranoicznej logiki. Jednak ten embryonalny mitologizm, który doprowadził do wojny na wielką skalę, został już na początku XIX w. wyróżniony w rosyjskim micie imperialnym o rzekomo uniwersalnej misji Słowiańszczyzny, przede wszystkim wschodniej, kierowanej przez Rosję z jej nierozzerwalną jednością genetyczną i oczywiście nie-naruszalnością jej geograficznych granic. I to w czasach, w których historia wzywa Rosjan do mesjanizmu – do osiedlania się na całym świecie, zwłaszcza na „zgniłym” Zachodzie w celu zmiany jego „degeneracyjnej” istoty w coś niezwykle żywotnego i wielkiego. Jednocześnie nie uwzględnia się przy tym logicznych niespójności: „Rosjanie i Ukraińcy to jeden naród ze wspólnym terytorium” (opcja – „Braterskie narody ze wspólnym terytorium”), dlatego należy pomóc krewnym, wyzwolić ich ziemie od obcych wpływów zachodnich, „denazizować” ich, a tych braci (lub członków własnej społeczności), którzy nie rozumieją ich szczęścia, brutalnie torturować i zabijać, a ich kwitnące miasta zamieniać w pustynię.

Wszystkie te rzeczy opierają się, oczywiście, jeśli zastosujemy klasyczną koncepcję Zygmunta Freuda, nie na Erosie, ale na Tanatosie – lub, według Ericha Fromma, na nekrofilnych tendencjach podświadomości. Kilkadziesiąt razy słyszałem od ocalałych apologetów „rosyjskiego świata”, że setki ofiar masakry w Buczy to inscenizacja dokonana przez ukraińskie i zagraniczne służby wywiadowcze. A wierni W. Putina nie chcą nawiązywać żadnego dialogu, traktując rozmówcę jak głupca, odrzucając wszelkie dowody. Jest to religijny stosunek do sytuacji propagandowych mediów rosyjskich, których możliwości dzisiaj, na początku trzeciej dekady XXI stulecia – w porównaniu z latami 30. i 40. XX w. – są ogromne. To wszystko towarzyszy nieugaszonemu pragnieniu ożywienia mitu w licznych prymitywnych, pospiesznie formowanych i często wręcz odrażających rytuałach i „fejkach”. Religijny blask tkwi w wielu rosyjskich wydarzeniach ostatnich lat: fantastyczne zniekształcenia historii, o których nie wolno dyskutować; niekończący się szturm sklejkowego Reichstagu, absurdalny, przeznaczony wyłącznie do psychologicznego naciśku; marsze „Nieśmiertelnego Pułku” z obrazoburczymi portretami, w specjalnie uszytym miniaturowym mundurku wojskowym dla małych dzieci

w przedszkolach; szkolne konkursy na najlepszą dekorację mogli żołnierzy itp. Odnosi się wrażenie, że w Rosji Ares-Mars chce poślubić nie Afrodytę-Wenus, ale Gaię – jak się wydaje – najbardziej hipnotyzują wyznawców tego nowego kultu ciemne wnętrza bogini²⁸. I już otwarcie ogłoszono, że celem Rosji jest podbicie i naprawienie całego „niedoskonałego” świata. A przynajmniej jego połowy.

Ten dziwny rosyjski mesjanizm, usankcjonowany przez Fiodora Dostojewskiego, zrodził się najwyraźniej w głębi koncepcji „Trzeciego Rzymu”, którą Rosja przywłaszczyła sobie po upadku prawosławnego Bizancjum. Ale idea ta milczała w głębi Moskwy, która w obawie przed Europą przeprowadziła agresywne wyprawy na Syberię i do Azji Środkowej. Ale tylko po zajęciu Ukrainy, a potem i części Rzeczypospolitej, Krymu i Kaukazu, nowe państwo zaczęło pozycjonować się jako imperium o światowej skali.

Przecież po raz pierwszy ten mesjanizm próbował dumnie podnieść głowę po zwycięstwie nad Napoleonem, ale wybuchł i niechlubnie wygasł podczas nieudanej wojny krymskiej w XIX w. Później został wznowiony w komunistycznej Rosji, gdzie miało miejsce zaniepokojenie tym, jak „oddać ziemię w Grenadzie chłopom”²⁹. Dumnie skonstatowano, że ZSRR zajmuje jedną szóstą powierzchni Ziemi, ale to nie wystarczyło³⁰. Próbowano „zaszczepić się” w Hiszpanii i ogólnie w Europie Zachodniej, utworzono „Wspólnotę Krajów Socjalistycznych” po II wojnie światowej, wyciągnięto mocne macki w głąb Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej, ale wszystko to straciło rację bytu wraz z upadkiem Związku Radzieckiego. Jednak jego następczyni, dzisiejsza Rosja, kraj, w którym narodziła się i jest wytrwale pielęgnowana bezprecedensowa metoda walki politycznej – terroryzm³¹, jak widzimy, a dzisiaj kraj

28 Kult ten ma już swoją oficjalną świątynię, w której głównym reliktem jest pasza Hitlera. Ta struktura, utrzymana w kolorystyce khaki ze złotem, ciemna i upiorna w środku, odzwierciedla zarówno jej zewnętrzny wstręt, jak i niesamowite połączenie pogańskiego kultu wojny z formami kultu chrześcijańskiego.

29 Kiedyś znany wiersz Michaiła Swietłowa (Михаил Аркадьевич Светлов), *Grenada*. Wydanie polskie: M. Swietłow, *Grenada i inne wiersze*, Warszawa 1961.

30 Warto wspomnieć, że w rosyjskiej podświadomości zbiorowej można odnaleźć charakterystyczny archetyp, który chyba najlepiej sformułowany został w XIX wieku przez radykalnego publicystę i materialistę M. Czernyszewskiego, który w czasach sowieckich był wysoko ceniony dzięki pochwałom Lenina. W swojej pracy magisterskiej „Estetyczne relacje sztuki do rzeczywistości” przekonywał, że wielkość to po prostu coś wielkiego (*великое – это просто большое*), podając jako przykład górę budzącą podziw – sugerował porównanie z ukraińskim przysłowiem *Гора велика, та вона дурна* (Wielka góra, a ona jest głupia).

31 Zamachy na cara Aleksandra II (1879, 1880 i 1881).

wysychający gospodarczo, politycznie i duchowo, domaga się miejsca obok Stanów Zjednoczonych jako władcy całego świata.

Nie mam wątpliwości, że takie mity geopolityczne są zaprogramowane w archaicznych warstwach ludzkiej psychiki. Powiem więcej: te archetypy są zakorzenione w psychice każdej żywej istoty, która stara się oznaczyć „swoje terytorium” i poszerzyć swoją „przestrzeń życiową”. Wiemy na przykład, że tak problematyczna sztuka współczesności jak graffiti, ten wytwór kreatywnego impulsu młodzieżowych grup, jest znakiem „ich” terytoriów miasta i czystym analogiem pragnienia zwierząt do „oznaczenia” własnych terytoriów przez własne odchody, które odstraszały innych. Tak jak u ludzi, tak u zwierząt „przestrzeń życiowa” jest czymś, o co warto walczyć i za co warto umrzeć. Emblematyczna jest refleksja współczesnego rosyjskiego filozofa, że „być może w naturze ludzkiej zakorzeniona jest potrzeba posiadania wroga złego i bezwzględnie, a więc podatnego na zagładę”³². „Kozioł ofiarny”, jeśli w rzeczywistości nie ma wroga, jest konstruowany. Jednak przyrodniczy opisał również fakt, że u ryb – przy braku zewnętrznego rywala – samiec niszczy własną rodzinę.

Jednocześnie wspomniany rosyjski mit imperialny, który podobnie jak mitologia niemieckiego nazizmu, ma nie tylko prawicowe „naturalno-filozoficzne” pochodzenie, ale także zawiera późniejsze warstwy historyczno-kulturowe. Tak, ten mit jest prawdopodobnie zakorzeniony od początku w słowiańskim pojęciu „nieczystego Zachodu”, gdzie po pierwsze umiera słońce, a po drugie – żyją nieludzie mówiący niezrozumiałym językiem (tj. głupi, Niemcy)³³. Tym samym początkowy impuls do odrzucenia „obcego” zaczyna nabierać stopniowo specyfiki geograficznej i historycznej. A konceptualizacja innych narodów jako nieludzkich istnień nie tylko w czasach archaicznych. W XX–XXI w. pozbawiono człowieczeństwa Żydów, Romów, „element burżuazyjny”; Tutsi, których w Rwandzie w 1994 r. spotkała eksterminacja w liczbie 800 tys. ze strony Hutu; nawet Ukraińców, którzy najpierw zostali wymorzeni głodem, a teraz (sierpień 2022) ich zabójcy nie ukrywają się za Hołodomorem... Ze zdziwieniem odkrywam, że to wszystko jest odmianą archetypów zbiorowej podświadomości w różnych warunkach i okolicznościach historycznych. Niestety bratobójcze „krwawe

32 K.S. Gadżiev, *Nacional'naâ identičnost': konceptual'nyj aspekt*, „Voprosy Filosofii” 2011, nr 10 [K.C. Гаґжиев, *Национальная идентичность: концептуальный аспект*, „Вопросы философии” 2011, nr 10], s. 8–9.

33 Po X wieku Słowianie Wschodni zaczęli tu włączać Polaków, podobno na podstawie podziału Kościołów. Tak w *Opowieści o minionych latach* (XI w.) pojawia się dziwny i złowrogi Polak, który w kijowskiej katedrze czyni czary.

zawody” Ukraińców i Polaków nie odstają od tego ogólnego obrazu. I to *Terra*, terytorium, działa tutaj jak pole krwawych starć i zawsze istnieje coś w rodzaju „odwróconej perspektywy”, wykorzystywanie legend z przeszłości, które nieodpowiedzialnemu politykowi łatwo jest wypaczyć i zinterpretować na swój sposób, ponieważ historyków jest stosunkowo niewiele, a fakty historyczne można zastąpić własnymi fantazjami lub umyślnymi kłamstwami przesiąkniętymi nienawiścią. Nikołaj Bierdiajew, wygnaniec z Rosji Sowieckiej, miał głęboką rację, stwierdzając: „Nienawiść jest zawsze zwrócona w przeszłość i zawsze zależy od przeszłości. Osoba ogarnięta nienawiścią nie może zwrócić się ku przyszłości, ku nowemu życiu”³⁴. Taka jest, jak widzimy, „odnowa świata”...

Te geopolityczne spory i żądania „przestrzeni życiowej” za wszelką cenę dla własnego narodu, którym gorączkowo przypisuje się mesjanistyczne cechy, wydają się zupełnie niezrozumiałe, irracjonalne, ale mają swoje przyczyny i niepokojące perspektywy.

Dzisiejsza walka świata zachodniego o zachowanie „przestrzeni politycznej” za wszelką cenę i przeciwna tendencja ciemnych sił, które świat pchają w stronę chaosu – opierają się na instynktownym doświadczeniu „mitu Gai” przez współczesną ludzkość, która jest spolaryzowana, jak w epoce Czynghis-chana, na Wschód i Zachód. Z otchłani ciemności na obrzeżach kulturowej *oikumene* (gr. οἰκουμένη) wyłaniają się legiony istot z zaciemnionym, wypaczonym, nierozwiniętym obrazem świata, maniakalnie i zazdrośnie skupione na niszczeniu, nienawiści i grabieży, legiony, które zagrażają istnieniu cywilizacji. Są to małe grupy, które czują się silne tylko kolektywnie, „w hordzie” niszcząc wszystko na swojej drodze. Idea „rosyjskiego świata” faktycznie odtworza starożytne zasady polityczne Hordy, starannie udekorowana jest ornatem patriarchy Cyryla³⁵.

Dzisiaj na nowo zderzają się dwa modele kulturowe, których nie da się zdefiniować inaczej niż „pogański” i „chrześcijański” (można dodać: „islamski”³⁶). Względność Dobra i Zła, nawet w tak potężnych systemach, jak hinduizm

34 N. Berdâev, *Istoki i smysl russkogo kommunizma*, Paryż 1955 [Н. Бердяев, *Истоки и смысл русского коммунизма*, Париж 1955], s. 150. Przekład na język polski: autor artykułu.

35 K. Bojko, *Polska a imperium mongolskie oraz Złota Orda w latach 1241*. Dostępny w Internecie: http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-doi-10_35765_pk_2020_3104_13/c/1702-1742.pdf [dostęp: 10 czerwca 2022].

36 Szczególny problem generuje dziś świat islamski, który kieruje się zasadą „Ziemia-Boża”, a po drugie – zasadą że, ziemia, na której postawił stopę muzułmanin, jest już jego ziemią, i on musi tutaj dominować. Na Zachodzie zwykle to wszystko po prostu nie jest brane pod uwagę.

i buddyzm, które teraz aktywnie podbijają świat, przypominają starożytną definicję „pogaństwa”; jest to przedbiblijny pogląd na świat, pryncypialny zamiek Dobra i Zła. To samo można powiedzieć o klasycznych chińskich systemach duchowych, takich jak Yang-Yin.

Co do chrześcijaństwa... Tak, nie ma wątpliwości, że sekularyzacja spełniła swoje zadanie na Zachodzie i w Europie Wschodniej, a papież Benedykt XVI miał wszelkie powody, aby tę samą Europę Zachodnią zdefiniować jako terytorium, które już dawno przestało być chrześcijańskie. Ale Carl Schmitt jeszcze na długo przed naszymi czasami, które określa się jako „postchrześcijańskie”, wykazał, że chrześcijańskie zasady kultury są często po prostu „przekodowywane” na zasady polityczne, a powstanie państwa i przebieg procesów społecznych są faktycznie determinowane przez podział ziemi³⁷.

Można oczywiście, jak niektórzy badacze, mieć sceptyczne nastawienie zarówno do C. Schmitta, jak i do Samuela P. Huntingtona³⁸, którzy wskazali, że współczesne konflikty geopolityczne faktycznie mają miejsce w granicach tradycyjnych religii.

Jednocześnie, jako reakcja na bezduszny utylitaryzm w stosunku do natury, odżywają starożytne duchowe stereotypy, które faktycznie dominują nie tylko w krajach tzw. Trzeciego Świata czy tych, które weszły na drogę modernizacji. W głębi lądu „cywilizowanego świata”, a nawet na samej powierzchni jego życia kulturalnego, nagle pojawiają się ogromne „oazy” prawdziwej archaiczności: wystarczy wspomnieć kultury takie jak Vicky, wspomniany ruch polskich rodzimowierców czy inne ogniska ruchu neopogańskiego.

Do tego dodam, że większość współczesnych cywilizowanych ludzi interesuje jedynie świat ziemski i jego uroki, które stały się niesamowicie wielokrotnione i łatwo dostępne dzięki technologicznemu kierunkowi dzisiejszej cywilizacji w formacie globalnym.

Egzystencjalny niepokój, który zawsze czynił człowieka człowiekiem, został dzisiaj przytłoczony egoistyczną i hedonistyczną filozofią, a media, ten potężny rzecznik kultury masowej, aktywnie popychają społeczeństwo w kierunku postmodernistycznej wszechobecności w duchu New Age, który przyciąga niedojrzałą świadomość.

37 Szerzej zob.: K. Šmitt, *Političeskã teologã*, Moskva 2000 [К. Шмитт, *Политическая теология*, Москва 2000]; tenże, *Nomos Zemli*, Moskva 2008 [К. Шмитт, *Номос Земли*, Москва 2008]. Wydanie polskie zob.: C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*; przeł. i wstępem opatrzył M.A. Cichoński, wyd. 2 poszerz., Warszawa 2012.

38 S.P. Gantington, *Protistoãnnã cyvilizacij ta zmina svitovogo porãdku*, L'viv 2006 [С.П. Гантінгтон, *Протистояння цивілізації та зміна світового порядку*, Львів 2006].

Wnioski

W ten sposób współczesny człowiek uwolnił się zarówno od pogańskiego lęku przed tajemnicą życiodajnej i okrutnej Matki Ziemi, jak i – w dużej mierze – od moralnej odpowiedzialności za swój stosunek do przyrody. Jednocześnie w XX w. człowiek, czując się panem życia i traktując ziemię wyłącznie jako przedmiot praktyk użytecznych, kultywuje neomitologiczną wizję ziemi jako własności i aktywnie tworzy mity geopolityczne, które już doprowadziły do dwóch wojen światowych i wyczerpania surowców naturalnych. Próby wprowadzenia przepisów dotyczących ludzkiego drapieżnictwa i ograniczenia są oczywiście nieskuteczne. Jednocześnie w cywilizowanym świecie jest to zrozumiałe, że nie chodzi o posiadanie rozległego terytorium. Pragmatyzm dotyczący ziemi łączy się z nowoczesną technologią rolniczą, dzięki której Izrael zbiera duże plony z gleb skalistych, Japonia – ze sztucznych wysp. Ale tam, gdzie trwa archaiczne myślenie polityczne, terytoria i ekstensja granic państwa nadal mają podstawowe instalacje polityczne.

Dlatego starożytny mit Gai i jego geopolityczna transformacja na poziomie zbiorowej podświadomości, groźnie nasilająca się w atmosferze ciągłego ryzyka politycznego i nowych wybuchów lekkomyślnego awanturnictwa przywódców, zaczyna kontrolować zachowanie milionów przez manipulatorów politycznych. Jak ostrzegał kiedyś Alvin Eugene Toffler, weszliśmy w erę nieprzewidywalności jako efektu nasilającego się myślenia mitologicznego; skłonność do właściwej faszyzmu poetyzacji archaizmu może stanowić ogromne zagrożenie. Oczywiście myślenie w XXI w. musi porzucić i takie podejście, i średniowieczne problemy terytorium, które zagrażają istnieniu ludzkości jako takiej.

Sytuacja pokazuje również wyczerpanie twórczego potencjału koncepcji Człowieka-Prometeusza: próby wyznawców nowych świeckich religii epoki nowoczesnej, aby urzeczywistnić utopię i radykalnie zmienić świat na lepszy, ostatecznie zniżyły się do poziomu barbarzyńskiej agresji i gwałtowności. A odwołania do stworzenia raju na ziemi (czy dla proletariuszy i pracującego chłopstwa, czy dla Niemców i innych Aryjczyków) doprowadziły jedyne do milionów ofiar oraz upadku miast. Mit Tytana, który zmienia świat, niepostrzeżenie zyskał cechy archaicznego azjatyckiego tyrana, który ma tajemnicze połączenie z bogami i zapewnia krajowi plony i dobrobyt („Без Путина нет России!”³⁹). Domyślnie staje się on, jak w archaicznych czasach, „małżonkiem Ziemi”. Tak starożytni Egipcjanie myśleli o swoim faraonie, który

39 „Nie ma Rosji bez Putina!”.

rytualnie masturbował się w wodach Nilu, aby użyźnić pola. Przecież przyjęcie funkcji biblijnego Boga przez Człowieka Nowego Czasu nie stworzyło galerii bohaterów kulturowych na miarę Tryptolemosa, ale serię drobnych dyktatorów z diabelskimi grymasami na twarzach. A w wyblakłych i strasznych frazesach innego klauna-kata o ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej czy ukraińskiej w końcu zgasło odbicie natchnionej retoryki Picco della Mirandoli, Giambattisty Vico czy francuskich myślicieli Wieku Rozumu, którzy tak bardzo marzyli o odnowionej ludzkości.

Bibliografia

Literatura

- A Companion to Victorian Poetry*, ed. R. Cronin, A. Chapman, A.H. Harrison, Malden 2007.
- Berdâev N., *Istoki i smysl russkogo kommunizma*, Pاریژ 1955. [Бердяев Н., *Истоки и смысл русского коммунизма*, Париж 1955].
- Čikar'kova M.Ů., *Biblijne rozuminnâ lûdini âk «carâ prirodî» ta osoblivosti jogo eksplikacii v epobu tekhnokratizmu*, „Učenyje Zapiski Tavričeskogo Nacional'nogo Universiteta im. V.I. Vernadskogo. Seriiã Filozofiiã. Kul'turologiiã. Psihologiiã. Sociologiiã” 2010, t. 23 (62) nr 2. [Чікар'кова М.Ю., *Біблійне розуміння людини як «царя природи» та особливості його експлікації в епоху технократизму*, „Ученые записки Таврического национального университета им. В.И. Вернадского. Серия Философия. Культурология. Психология. Социология” 2010, т. 23 (62), nr 2].
- Doyle A.C., *Eksperyment profesora Challengeera*, przeł. B. Falk, Warszawa 1930.
- Eliade M., *Traktat o historii religii*, przeł. J. Wierusz-Kowalski, Warszawa 2009.
- Fraj N., *Arhetypnij analiz. Teoriã mitiv*, [w:] *Antologiiã svitovoi literaturno-kriticnoi dumki XX st.*, L'viv 2001. [Фрай Н., *Архетипний аналіз. теорія митів*, [w:] *Антологія світової літературно-критичної думки XX ст.*, Львів 2001].
- Gadžiev K.S., *Nacional'naâ identičnost': konceptual'nij aspekt*, „Voprosy Filozofii” 2011, nr 10. [Гаджиев К.С., *Национальная идентичность: концептуальный аспект*, „Вопросы философии” 2011, nr 10].
- Gantington S.P., *Protistoânnâ cyvilizacij ta zmina svitovogo porjadku*, L'viv 2006. [Гантінгтон С.П., *Протистояння цивілізацій та зміна світового порядку*, Львів 2006].
- Jarmoszko J., *Polsko-irańskie dziedzictwo językowe, czyli przyczynki do mitu o sarmackich korzeniach Polaków w świetle badań językoznawstwa historyczno-porównawczego*, „Kwartalnik Językoznawczy” 2011, nr 3 (7).
- Kušnir I., *Symvol zemli u tvorenni nacional'noi kartini svitu (na prykladî frankomovnoi literaturi)*, „Visnik L'vivskogo Universitetu. Seriiã Inozemni Movi” 2012, Vip. 20, č. 1. [Кушнір І., *Символ землі у творенні національної картини світу (на прикладі франкомовної літератури)*, „Вісник Львівського університету. Серія іноземні мови” 2012, Вип. 20, Ч. 1].
- Lovelock J.E., *Gaia. A New Look at Life on Earth*, Oxford 1973.

Medouz D.K., Medouz D.L., Renders J., Berens V.V., *Dokład po projekcie Rimskiego Kluba „Složnoe položenie čelovečestva”*, Moskva 1991. [Медоуз Д.К., Медоуз Д.Л., Рендерс Й., Беренс В.В., *Доклад по проекту Римского Клуба „Сложное положение человечества”*, Москва 1991].

Ortega y Gasset J., *Bunt mas*, przeł. P. Niklewicz, Warszawa 2004.

Orwell G., *Rok 1984*, Kraków 2021.

Ostrowski A., *Las. Komedia w 5 aktach*, przeł. Jerzy Jędrzejewicz, Warszawa 1950.

Otto R., *Sváštenoe. Ob irrational’nom v idee božestvennogo i ego sootnošenii s racional’nym*, Sankt-Peterburg 2008 [Отто Р., *Священное. Об иррациональном в идее божественного и его соотношении с рациональным*, Санкт-Петербург 2008].

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, w przekładzie z języków oryginalnych oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, red. K. Dynarski, M. Przybył, red. nauk. A. Jankowski, L. Stachowiak, K. Romaniuk, T. Hergesel, R. Rubinkiewicz, tłum. ksiąg W. Borowski i in., Poznań 2022.

Swietłow M., *Grenada i inne wiersze*, Warszawa 1961.

Šmitt K., *Nomos Zemli*, Moskva 2008. [ШМИТТ К., *Номос Земли*, Москва 2008]. Wydanie polskie: Schmitt C., *Teologia polityczna i inne pisma*; przeł. i wstępem opatrzył M.A. Cichocki, wyd. 2 poszerz., Warszawa 2012.

Šmitt K., *Političeskaâ teologiâ*, Moskva 2000. [ШМИТТ К., *Политическая теология*, Москва 2000].

Tomiccy J. i R., *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, Białystok 1975.

Veber M., *Nauka kak prizvanie i professiâ*, [w:] Veber M., *Izbrannye proizvedeniâ*, Moskva 1990. [Вебер М., *Наука как призвание и профессия*, [w:] Вебер М., *Избранные произведения*, Москва 1990]. Wydanie polskie: Weber M., *Nauka jako zawód i powołanie*, [w:] Z. Krasnodębski, M. Weber. *Wybór pism*, Warszawa 1999.

Źródła Internetowe

Bojko K., *Polska a imperium mongolskie oraz Złota Orda w latach 1241*. http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-doi-10_35765_pk_2020_3104_13/c/1702-1742.pdf

<https://epokaserca.pl/aktualnosci/modlitwa-do-matki-ziemi/>

<https://psychotronika.pl>

<https://www.culture.ru/poems/26213/ya-zemlya>

<https://www.istpravda.com.ua>

<https://www.pisni.org.ua/songs/1220828.html>